

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo
w wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”,
Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów, w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, w Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 28-go marca 1936 r.

Krwawe zajścia w Krakowie

Sześciu zabitych — Kilkudziesięciu rannych.

W poniedziałek wydarzyły się w Krakowie krwawe zajścia, w których padło sześciu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Według urzędowych sprawozdań to i przebieg zajęć był następujący.

Od pewnego czasu na terenie woj. krakowskiego rozpoczęły się strajki, które bez wyczerpania poprzednio prób ugodowych przechodziły do formy najostrzejszej tj. formy strajków okupacyjnych. M. in. głośny był strajk okupacyjny w państwowych kopalniach soli w Wieliczce, oraz w fabryce wyrobów gumowych „Semperit” w Krakowie.

Ze względu na to, że przy podniecenych nastrojach okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nieodpowiedzialnych, przez nikogo nieopanowanych, p. wojewoda zarządził opróżnienie fabryki „Semperit”.

Przy wykonaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki. Wszelkie wiadomości, jakoby przy opróżnianiu fabryki byłby jakiegokolwiek ofiary w ludziach, są nieprawdziwe.

OSTRE STARCIA Z POLICJĄ

Oficjalna Polska Ag. Telegraficzna ogłasza o zajściach w Krakowie poniższy komunikat:

Na dzień 23 bm. został proklamowany przez Okręg. Kom. robotniczy socjalistów i związki zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach.

Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. — Zarząd woj. P. P. S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Związku Zawodowego Kolarzy. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy Kom. robotniczego wezwą zebranych po skończonym zgromadzeniu do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonym zgromadzeniu tłum zaczął opuszczać zabudowania ZZK., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa Kom. rob., zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowymi oddział policyjny, stojący na rogu ulicy

Basztowej i plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie, podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów powybiły szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej, u wylotu plantów, czyniąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ul. Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozprószyć demonstrantów, posypali się znówu kamieniami w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana zmuszona była użyć broni, po czem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku, 6 z nich wskutek ran zmarło.

Z pośród policji kilkunastu policjantów rannych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

W GMACHU I. K. C. POWYBIJANO SZYBY.

Prasa krakowska, przepuszczona przez cenzurę, donosi poza tem, że demonstranci powybijali także szyby w gmachu „Ilustr. Kurjera Codziennego”. „Tempo Dnia” nie ukazało się po południu. Kupcy w całym mieście natychmiast pozamykali sklepy żaluzjami. Demonstranci przewrócili poza tem kilka autobusów i jeden wóz tramwajowy.

INTERPELACJA W SEJMIE.

Na wtorkowym posiedzeniu sejmiku zgłoszono interpelację w sprawie krwawych zajęć w Krakowie. Na interpelację tę odpowiedział min. spraw wewnętrznych Raczkiewicz, oświadczając iż przeprowadzone będzie ścisłe dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn strajków okupacyjnych robotników, i w razie stwierdzenia jakiegś winy ze strony pracodawców zastosowane będą ostre środki.

KONFISKATY

Czytelnicy nasi muszą nam wybaczyć, że ostatnich kilka numerów „Gazety Grudziądzkiej” otrzymywali z opóźnieniem, no ale wina nie leży po naszej stronie. Przytoczone poniżej postanowienie wyjaśni Szanownym Czytelnikom przyczyny jakie powodowały te opóźnienia.

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o dziwnych losach artykułu „Skandal z paszportem”. Poniżej piszemy o losach artykułów pod tyt.: „U Prezydenta Paderewskiego”. Pierwszy z tej serii artykułów początkowo nie został skonfiskowany, w drugim skonfiskowano tylko kilkonastowierszowy ustęp.

Podane poniżej postanowienie sądowe z dnia 21 marca br. podaje że skonfiskowane zostają wszystkie artykuły pod tyt. „U Prezydenta Paderewskiego”.

POSTANOWIENIE.

Dnia 21. marca 1936 r. Sąd Grodzki w Grudziądzu w sprawie karnej przeciw Maksymilianowi Helakowi, zam. w Grudziądzu ul. Młyńska 6, o przestępstwo z art. 54 i 170 k. k.

postanowił:

na podstawie art. 153 § 1 k. p. k. zarządzić zajęcie całych nakładów czasopism:

1) „Gazeta Grudziądzka” Nr. 33 na dzień 17. III. 36 r. wszystkie wydania,

2) „Gazeta Grudziądzka” Nr. 34 na dzień 19. III. 36 r. wszystkie wydania,

3) „Gazeta Grudziądzka” Nr. 35 na dzień 21. III. 36 r. wszystkie wydania,

4) „Gazeta Grudziądzka” Nr. 36 na dzień 24. III. 36 r. wszystkie wydania,

albowiem w artykułach pod tytułem: „U Prezydenta Paderewskiego od I—III” mieszczą się znamiona występku z art. 154 k. k. oraz w czasopiśmie wymienionym pod 4) w artykule na stronie 2-giej pod tytułem „Rezolucje uchwalone na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w dniu 15. marca 1936 r.” od słów „celem usunięcia podziału” do słów: „masami ludowymi”, od słów: „Rada Naczelna” do słów: „dla państwa” i od słów: „przywiązanie chłopów” do słów: „i wol-

ność” mieszczą się znamiona występku z art. 170 k. k. łącznie z § 20 ustawy prasowej z dnia 7. maja 1874 r.

Sędzia

(—) Mickholz

Zgodność wypisu:

Sekretarz Sądu Grodzkiego

(podpis nieczytelny).

Podajemy wkońcu pełny tekst art. 154 k. k. z którego to artykułu mieszczą się mają w artykułach „U Prezydenta Paderewskiego” znamiona występku:

Art. 154 § 1. Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwała,

podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

§ 2. Jeżeli czyn, określony w § 1, dotyczy zbrodni stanu, to sprawca podlega karze więzienia do lat 10.

Rząd zażąda pełnomocnictw

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem premiera Kościłkowskiego, posiedzenie rady ministrów na którym uchwalono wystąpić do sejmiku o nowe pełnomocnictwa dla rządu i to na okres do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej sejmiku, a w każdym razie nie dłużej, niż do dnia 1 czerwca 1936 r. Pełnomocnictwa dotyczyć mają prawa wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

Prof. Bartel na widowni

Przez ostatnie kilka dni przebywał w Warszawie prof. Bartel bawiąc w gościnie u premiera Kościłkowskiego. Prof. Bartel był również przyjęty i przez Prezydenta Mościckiego przebywającego w Spale.

Koła polityczne pobytowi prof. Bartla w Warszawie przypisują duże znaczenie polityczne.

Odpowiedź niemiecka

na uchwały państw lokarneńskich.

We wtorek dn. 24 bm. wieczorem ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop wręczył ministrowi Edenowi tymczasową odpowiedź rządu niemieckiego na uchwały państw lokarneńskich (Francji, Anglii i Belgji) z dnia 19 marca.

Odpowiedź niemiecka odrzuca wszelkie propozycje postawione Rzeszy, pozatem stwierdza, że Niemcy gotowe są do współpracy w dziedzinie zagwarantowania pokoju światowego, ale tylko pod warunkiem przywrócenia całkowitej suwerenności Rzeszy.

Szczegółowe projekty zasad na których Niemcy chcą oprzeć pokój światowy, przedstawione będą rządowi angielskiemu w dniu 31 marca br. t. j. po przeprowadzeniu wyborów w Niemczech.

Sekwestratorzy pracują po staremu

W ostatnich czasach przemówienia ministrów sypały się jak z rogu obfitości. Na wszystkich tych przemówieniach i minister Kwiatkowski i min. Poniatowski zgodnie stwierdzili, że na odcinku rolniczym zaznaczyła się już pewna poprawa. Że twierdzenia te nie odpowiadają rzeczywistości, pisaliśmy już niejednokrotnie. Najlepiej zaś stwierdzają to liczby, ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny, a stwierdzające, że rozpiętość między cenami artykułów, sprzedawanych przez rolników i cenami artykułów przemysłowych oraz cenami artykułów, nabywanych przez rolników, wciąż jeszcze wzrasta.

Jedno jest pewne: że obniżka cen do wsi nie dotarła, a jeżeli dotarła, to w tak minimalnym stopniu, że nie wpłynęło to zupełnie na podniesienie siły nabywczej wsi.

„Przewodnik Gospodarski” z dnia 8 marca przytacza list zbiorowy rolników z pow. pułtuskiego, skierowany do redakcji tego tygodnika. List ten jest znamieną odpowiedzią wsi na optymistyczną ocenę sytuacji, wydaną przez ministra Poniatowskiego i innych członków rządu.

Czytamy w nim m. in.:

„Jeśli chodzi o obniżkę cen artykułów przemysłowych, to rolnictwo nie odnosi z tego żadnej korzyści. Staniał cukier o 20 gr. na kilogramie, ale rolnicy go nie kupują, co ciągle jeszcze, mimo zniżki, jest dla nich zadrogie. Nafta staniała w detalu o 2 gr. na litrze, ale my, kupując pół litra, nie otrzyskujemy tego grosza reszty, bo kupiec akurat nie ma go w tej chwili. Za inne artykuły przemysłowe płacimy po staremu, a zboże i mięso oddajemy w dalszym ciągu niżej kosztów produkcji.”

List kończy się wymownym apelem pod adresem ministra Poniatowskiego oraz podaniem bardzo smutnych faktów.

„Panie Ministrze! Jeżeli bierze Pan za poprawę w rolnictwie wpływy podatków, to jest to, niestety, gruba omyłka. Na te podatki bowiem zabiera się rolnikom krowy, świnie, pościel i ubranie. Suma, uzyskana za te rzeczy, sprzedane na licytacji w mieście, nie wystarcza nieraz nawet na koszty egzekucji. Rolnik więc, chcąc uniknąć tego, sprzedaje co może, nawet ostatnią ćwiartkę życia, żeby tylko zapłacić.

Jako uzasadnienie przytaczamy fakty autentyczne:

W roku 1934, dnia 15 grudnia, przybył do naszej wioski sekwestrator i dwóm gospodarzom zabrali dwie krowy, wartości 800 zł. Jeden z tych podatników, Franciszek Mielezarczyk, dawał w domu 40 zł., lecz sekwestrator nie chciał przyjąć. Za kilka zaś godzin zapłacił w Pułtusku w urzędzie skarbowym 36 zł. i krowy mu oddano. Drugi podatek, Szczepan Wiśniewski, nieobecny był w domu i mimo, iż żona jego prosiła, aby krowy wysoko-cielnych nie zabierano, wskazując 15 metrów pszenicy, krowy zostały zabrane i poprowadzone do Pułtuska. Za przeprowadzenie tych krow do Pułtuska (8 km) zapłacili właściciele przy odbiorze ich 10 zł. i za dwugodzinny postój ich w oborze 2 zł.

W roku 1935, dnia 19 listopada, był znowu sekwestrator i zabrali Piotrowi Osieckiemu metr pszeni-

cy, którą gospodarz miał na święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Mimo, iż Wiśniewski przedstawił kwity i adnotacje w rejestrach na zapłacone, ale nie zli-

kwidowane tytuły, obejmujące 150 złotych, nie nie pomogło i sekwestrator zrobił zajęcie, pobierając oczywiście koszty egzekucji.”

Coś musi być w nieporządku w Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego

W ostatnich czasach dookoła Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego zaczęło krążyć bardzo wiele i bardzo rozmaitych wersji na temat gospodarki prowadzonej przez Radę Fundacyjną. Wersje te głosiły, że członkowie Rady Fundacyjnej, w majątku fundacyjnym mającym służyć na wzniesienie cele walki z rakiem i gruźlicą, gospodarzą jak w swoich kieszeniach, traktując swoje stanowiska, jako możność zarobienia lekkim kosztem dużych majątków.

I w pogłoskach tych musiało być sporo prawdy, kiedy oto decy-

zją z dnia 20 marca br. ministerstwo opieki społecznej rozwiązało dawną Radę Fundacyjną, powołując w skład rady zupełnie innych członków. Prezesem Zarządu Rady Fundacyjnej mianowany został inżynier Alfons Kühn, były minister komunikacji.

W skład nowej Rady wchodzi ponadto: dr. Witold Chodźko, b. prezes Rady Fundacyjnej, dr. Tadeusz Garbusiński, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, adw. Stefan Jankowski i podpułkownik Stanisław Raczyński z Korpusu Kontrolerów.



Katastrofalna powódź w Ameryce
Wykolejony skutek podmycia torów osobowy w stanie N.-Jersey

Gdzie tkwią źródła siły Polski

Opierając się na oświadczeniu ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego złożonym w czasie dyskusji nad budżetem wojskowym w senacie że Polska będzie potrzebowała w najbliższej przyszłości poważnych sum na dozbrojenie, bowiem Polska nie chce okazać się bezbronną, nie może pozostawać w dziedzinie uzbrojenia w tyle za innymi państwami, w ostatnich czasach przebąkało się w prasie o tem jakoby miała być wypuszczona pożyczka specjalna, z której sumy uzyskane miałyby być obrócone na dozbrojenie.

W związku z tem „Polska Zbrojna” organ wojska omawiając sprawy wartości naszej armji tak o to pisze:

„Zawsze w naszej historii byliśmy znacznie słabsi liczebnie. Zwycięzaliśmy dzięki duchowi, dzięki odwadze i żądzy zwycięstwa. Byliśmy wroga przewagą ducha, geniuszem wodzów, wyjątkowością techniki nigdy przewagą liczebną. Ulegaliśmy tylko wtedy, gdy bezwład i skłócenie wewnętrzne, gdy brak wodza odejmował wojsku jego siłę.”

Dziennik wreszcie podkreśla, że pod słowem „armja” nie należy rozumieć tylko tych, co w chwili

obecnej noszą mundury”. „Armja” to każdy obywatel, zdolny do walki lub pracy.”

Artykuł kończy się apelem do społeczeństwa, by zjednoczyło się

Sza eniec ukradł pociąg

Na stacji w Baltimore w Stanach Zjednoczonych stał pociąg złożony z parowozu i 6-ciu wagonów cystern. Ponieważ pociąg ten szykował się do dalszej drogi, przeto maszynista zeszedł z parowozu, oliwił tłoki i sprawdzał mechanizm parowozowy.

W pewnym momencie do lokomotywy podszedł nieznany mężczyzna i nim ktokolwiek zdążył sobie sprawę, jednym uderzeniem łomu żelaznego powalił na ziemię maszynistę, a sam wskoczył na lokomotywę i włączył parę. Gdy palacz odzyskał spowrotem przytomność, z pociągu nie było już śladu. Pełną szybkością odjechał on. Palacz nie tracąc czasu, natychmiast pobiegł do kierownika ruchu i zawiadomił go o całym zajściu. Natychmiast przeto zatelegrafowano na linję do wszystkich stacji, by opróżnić linję przed „szalonym pociągiem”.

Tymczasem pociąg pędził z błyskawiczną szybkością 110 klm. na godzinę.

karnie i stanęło do wyteżonej pracy dla wielkiego dzieła obrony narodowej.

Społeczeństwu polskiemu nie trzeba przypominać o tych obowiązkach jakie ciąży na nim w dziedzinie obrony narodowej. Społeczeństwo polskie niejednokrotnie dało już dowody, że tam gdzie chodzi o obronę narodową tam ono staje murem, bez względu na różnice społeczne czy polityczne. Kiedy w 1920 roku ówczesny premier rządu i prezes Rady Obrony Państwa Wincenty Witos wezwał naród do ratowania zagrożonego bytu niepodległego, całe społeczeństwo stanęło w szeregach i obroniło naszą niepodległość.

Słuszny jest apel „Polski Zbrojnej” o zjednoczenie się społeczeństwa i staniecie do pracy dla wielkiego dzieła obrony narodowej. Powinno jednak „Polska Zbrojna” zaapelować i do innych czynników by czynnikami te zaczęły szanować i respektować wolę tego społeczeństwa. Wolę zaś tę społeczeństwo zupełnie wyraźnie wypowiedziało w dniu wyborów do sejmu dnia 8 września ub. roku.

Kiedy wola społeczeństwa będzie należycie respektowana i szanowana to zbyteczne staną się wszelkiego rodzaju przypomnienia o konieczności zjednoczenia się w karnym wysiłku do wyteżonej pracy dla dzieła obrony narodowej.

Echa odmowy paszportu prof. Kotowi

Nie ulegało wątpliwości, że nagłe odwołanie wykładów profesora dra Kota w Holandji, dokąd zaproszony został przez tamtejszy świat naukowy, odbije się szerokim echem w prasie holenderskiej. Wszystkie prawie pisma holenderskie podając wiadomość o odwołaniu wykładów profesora Kota, zapoatrują je w uwagi bardzo nieprzychylne dla nas.

W najpoważniejszym organie prasowym Holandji w „Nieuwe Rotterd. Art” wybitny uczony holenderski dr. Byvanck pisząc o profesorze Kocie, określa go jako uczonego na miarę światową.

„Niestety — pisze prof. Byvanck — w ostatniej niemal chwili wykłady musiano odwołać spowodu odmowy paszportu zagranicznego prof. Kotowi. Jakże są przyuczyny, nie wiemy — w każdym razie społeczeństwo holenderskie odczuło to boleśnie.

Co gorsze naprzeciwko „szalonego ciagu” podążał ekspres zapełniony pasażerami. Chcąc uratować pasażerów tych od zguby postanowiono skierować pociąg prowadzony przez szaleńca na ślepy tor. Nie było ani 30 minut do stracenia. Na stacji Hillen znajdował się ślepy tor, który prowadził do nieczynnej już obecnie wapiarni. Zdecydowano się nastawić zwrotnice w Hillen w ten sposób, aby szalony pociąg wpuścić na ślepy tor.

Wreszcie w szalonym pędzie nadjechał skradziony pociąg, który od Baltimore nie zwolnił tempa. W kilka minut później nastąpił głuchy huk eksplozji i wszystko ucichło.

Gdy nadbiegli kolejarze i urzędnicy, okazało się, że szalony pociąg wrył się na kilka metrów w ziemię. Kocioł eksplodował. Z pod gruzów lokomotywy wydobyto makabrycznego maszynistę, który dawał jeszcze słabe oznaki życia.

Z wojny włosko - abisyńskiej

POWODZENIE OFENSYWY ABISYŃSKIEJ.

Z Addis Abeby donoszą: Podane przez oficjalne źródła abisyńskie wiadomości o rozwoju sytuacji na froncie północnym brzmią niezwykle optymistycznie. Wojska abisyńskie przeszły do ataku w trzech głównych punktach frontu północnego, a mianowicie w pobliżu Anthalo, w obszarze Tembien oraz na prawem skrzydle włoskim. Oddziałami, operującymi pod Anthalo dowodzi Negus osobiście. W obszarze Tembien zreorganizowane armie rasa Kassy i rasa Sejuma odnieść miały szereg poważnych sukcesów. Wojska abisyńskie, operujące na lewym skrzydle wtargnąć miały nawet do Erytrei.

WŁOSI ZBURZYLI MIASTO DZIDZIGA.

Z Addis Abeby donoszą, że miasto Dżidżiga zostało prawie doszczętnie zburzone. Atak włoski trwał całą godzinę. Włosi po zrzuconiu 800 bomb obniżyli lot i utworzyli ogień z karabinów maszynowych, zrzucając przytem granaty ręczne. Jeden z granatów trafił w magazyn ze zbiornikami benzyny. Benzyna eksplodowała wywołując pożar, który wyrządził wielkie szkody.

W czasie ataku 5 osób zostało ranionych. Większa część 5.000 ludności miasta opuściła jeszcze w ciągu nocy swe domy i ukryła się w schronach, wybudowanych w pobliskich wzgórzach. W czasie ataku tego Włosi ostrzeliwać mieli z karabinów maszynowych ambulanse abisyńskiego Czerwonego Krzyża.

Na froncie północnym, według informacji Reutera z Addis Abeby, lotnicy włoscy bombardowali Kworam i nizinę pod Labul, na południowo-wschód od Kworam. Zastosowano tam bomby, zawierające gazy żrące, które wywołują wielkie cierpienia. Jeden z Anglików, który widział ofiary tych bomb, stwierdza że zawierają one iperyt i fosgen. Ofiary tych bomb, według oświadczeń Anglika przed stawiały widok okropny.

Korespondent Reutera zwraca uwagę, że na 100 Abisyńczyków zaledwie jeden bywa zaopatrzony w maskę gazową.

ABISYNJA DOMAGA SIĘ POMOCY.

Rząd abisyński wystosował do sekretarjatu Ligi Narodów notę w której oświadcza, że cesarz przyjmuje wystosowane przez Radę Ligi do obu stron wojujących, wezwanie do zaprzestania działań wojennych, ale z tym warunkiem, gdy Włosi zaprzestaną również działań wojennych i gdy pokój zawarty będzie zgodnie z duchem Ligi Narodów t. j. całość granic Abisynji będzie uznana za nienaruszalną.

Dalej nota zaznacza, że nieprawdą jest jakoby Włosi zniszczyli armię abisyńską. Tak długo, jak wojna musi trwać, Abisynja prowadzić ją będzie aż do chwili, gdy całość jej terytorjum będzie zapewniona. Nota kończy się powołaniem na oświadczenie min. Flandin przed Radą Ligi, że moralność międzynarodowa nie chce, by napastnik triumfował, oraz, że po tylu ofiarach Abisynja ma prawo domagać się od Ligi pomocy której odmawia się jej od 6 miesięcy.

Znowu nadużycia na Kolei

W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu wielkich nadużyć w kolejnictwie popełnionych na odcinkach — Warszawa — Łowicz — Skierniewice — Łódź — Częstochowa. W związku z tem dokonano wiele aresztowań wśród wyższych urzędników kolejowych, dostawców itd.

Obecnie, Główna Inspekcja Komunikacji, po dokonaniu szeregu rewizyj wśród winnych nadużyć na terenie Łodzi, zarządziła dalsze aresztowania. Osadzono w więzieniu ośmiu urzędników m. in. i zawiadowcę stacji w Pabjanicach Stefana Westerskiego, który jest właścicielem kilku młynów oraz posiada przedsiębiorstwo przewozowe zaopatrzone w 30 par koni. Westerski prowadził nadzwyczaj wystawny tryb życia. Jest on posiadaczem luksusowej willi, bardzo kosztownego samochodu.

Wakacje wielkanocne

Tegoroczne ferie wielkanocne w szkolnictwie powszechnym i

„Irysowa”
wykwintna
czekolada
nadziewana
E. WEDEL

średniem trwać będą 7 dni. Wakacje rozpoczyna się po lekcjach w Wielki Wtorek i zakończą się we wtorek poświęteczny.

Zajęcia szkolne rozpoczną się w środę, dnia 15 kwietnia b. r.

Uroczystości w 105 rocznicę bitwy w Olszynie Grochowskiej

W niedzielę 22 bm. jako w 105 rocznicę pamiętnej bohaterskiej bitwy

wojsk powstańczych z Moskalami w Olszynie Grochowskiej koło Warszawy, odbyły się na historycznym miejscu uroczystości, urządzone pod protektoratem generała Rydza-Smigłego. Uroczystości rozpoczęły się odprawiem przez biskupa polowego wojsk polskich Gawlina solennego nabożeństwa w kościele Najśw. Serca Marji a Grochowie.

Następnie olbrzymia ilość ludności udała się pochodem na miejsce historycznej bitwy, gdzie wygłoszono szereg przemówień o znaczeniu bohaterskich zmagani wojsk powstańczych z awą moskiewską.

Po przemówieniach na terenie, gdzie ngiś był lasek olszynowy, który dla atarcia wspomnień wielkich momentów z walk wyzwoleniowych kazali roskałe wyrąbać, odbyło się sadzenie lszynek. Pierwszą olszynkę zasadził eneralny inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Smigły.

I na Łotwie wykryto tajną organizację hitlerowską

Jak donosi łotewska agencja telefoniczna, wykryto na Łotwie tajną organizację hitlerowską, której działalność nosiła charakter antypaństwowości. Zakres działalności tej organizacji był dość szeroki. Ruch ten istniał już od dłuższego czasu pod nazwą „Bewegung” i początkowo opierał się na istniejących w Łotwie legalnie niemieckich organizacjach oświatowych i sportowych, a po zamknięciu tych organizacji przeszedł do działalności konspiracyjnej, która trwała do ostatnich czasów.

Organizacja „Bewegung” dzieliła się na obwody i rejony. Zebrania tajne odbywały się systematycznie i były

na nich rozważane kwestje polityczne, skierowane przeciwko państwowości łotewskiej.

Odbywano również ćwiczenia wojskowe. Kierownikiem tej organizacji był pomocnik adwokata Kregers. Ponadto należało do niej szereg lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i wybitnych przedstawicieli, inteligencji niemieckiej w Rydze. Zamieszanych w tę sprawę jest wielka ilość studentów niemieckich. Aresztowano przeszło 20 osób.

Rozpowszechniajcie

„Gazetę Grudziadzką”



OKREŚMIENIE

RENE JOANNE

37) Adaptacja Katola Forda.

Nie można przecież wahać się w stosowaniu zasady „Cel uświęca środki”, tu, w ojczyźnie Hegla! Ulubionym ruchem ramion odpędził ostatnie skrupuły i z rozkosznie fałszywym uśmiechem przystąpił do badania.

— A więc pani pracuje w tej „A. D.-Gesellschaft”? Musi się tam pani chyba piekielnie nudzić! Ta fabryka wygląda bardziej na

więzienie, niż na przedsiębiorstwo przemysłowe!

— O tak, bardzo często nudzę się i tęsknię za wolnością... Muszę jednak tam zostać, niema rady!

— Dlaczego to?

— Jestem sierotą. Moi rodzice mieli bardzo duży majątek na Śląsku Opolskim, ale niestety wszystko stracili i nie przeżyli tego ciosu. Znalazłam się więc sama jedna, bez pieniędzy i bez znajomych. Przypadkiem natrafiłam na ogłoszenie i od dwóch miesięcy pracuję tutaj. Płacą mi nieźle, więc ostatecznie można wytrzymać.

— Czy pani praca nie jest zbyt wyczerpująca?

— O, nie, ale zato dosyć oryginalna! Bardzo często naprzykład tłumaczę na język polski jakieś niemieckie listy, których sens jest dla mnie niezrozumiały zarówno po niemiecku, jak i po pol-

sku. Poza tem, rysuję także po rosyjsku...

— Jakto rysuje pani?

— Dobrze mówię: rysuję po rosyjsku, bo nie znam zupełnie tego języka, a każą mi przepisywać litera po literze jakieś tajne dokumenty, z których nie a nie nie rozumiem!

— To jest rzeczywiście oryginalna praca! — szepnął Stani.

— Fabryka należy do Rosjan, a ja jestem jedyną pracownicą nie-Rosjanką. Z tymi ludźmi naprawdę nigdy nie nie można zrozumieć! Rzeczy najbłahsze u nich przybierają zaraz rozmiary konspiracji. Powiedzieli mi, że są w trakcie dokonywania jakiegoś sensacyjnego przewrotu w dziedzinie fabrykacji perfum, który narazie trzymają w tajemnicy. Kazali mi złożyć cały stos przysięg...

— Co robią interesy?

— O, bardzo mało! Jeszcze nigdy nie widziałam kupujących. Nie nadeszło chyba jeszcze żadne zapotrzebowanie... Podobno są narazie w okresie prób. Mam jednak wrażenie, że oni całe swoje pieniądze — a mają ich dość! — przepuszczają na jakieś „Luftgeschäfte”!...

— Co pani chce przez to powiedzieć?

— Mój drogi prawie-rodaku! Za dużo już o tem wszystkiem mówimy. Nie lubię poruszać tematów, związanych z moją pracą, kiedy jestem wolna, poza fabryką.

— Ma pani całkowitą rację. Najmocniej przepraszam!...

Nie chcąc jej spłoszyć, Stani nie powrócił już przez cały czas obiadu do interesujących go zagadnień.

IX.

Jego Ekscelencja
Marszałek Szlachty.

Po upływie dwóch godzin młodzi ludzie pożegnali się w najlepszej przyjaźni. Oboje byli zadowoleni z czasu, wspólnie spędzonego, ale każde z nich z zupełnie innego powodu. Lotnik usiłował wydobyc od Kamilli przyrzeczenie, że poświęci mu niedzielę, ale na próżno! Dziewczyna oparła się temu projektowi z taką energią, że Stani nie śmiał nalegać.

Lotnik spędził więc dzień następny jedynie w towarzystwie Boba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wycinanki

Prasa donosi: W ostatnich czasach wszczęto kroki nad skoordynowaniem — zespoleniem organizacji społecznych i politycznych w t. zw. Państwowym Związku Pracy Społecznej.

Związek ten powstawać ma na gruzach dawnego Bezpartyjnego Bloku, którego pogrzeb obchodziliśmy jesienią r. ub.

Zasadniczo fakt powstawania nowej organizacji (pogrobowej) nas zupełnie nie ciekawi, — zainteresowaliśmy się zaś nim jedynie z tego względu, że odezwa wydana przez organizatorów tego Związku wymienia między innymi związki młodzieży, których gdzie jak gdzie, ale w pogrobowym związku owym widzieć — nie spodziewaliśmy się.

Oto odezwa, (cytujemy za „Gazetą Grudziądzką”):

„Kierownicze elementy obozu pro rządowego postanowiły zwrócić obecnie całą uwagę obozu prorządowego na organizację i zrzeszenia społeczne, stawiając sobie dwa cele: pierwszy ma być skoordynowanie pracy społecznej i usunięcie na tej drodze różnych ujemnych stron zorganizowanego życia społecznego, drugim obrona organizacji społecznych i gospodarczych przed upartyjnieniem ich przez opozycję.

Do zadań powyższych mają być powołane utworzone w każdym powiecie specjalne kolegia społeczne. W kolegiach tych zasiadaliby działacze społeczni reprezentujący najróżnorodniejsze organizacje (kombatanci, P.O.W., Związek Prac Obywatelskich Kobiet, Strzelec, Straż Pożarna, Akeja Katolicka, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, „Siew” itd.) przedstawiciele samorządu terytorialnego i gospodarczego, posłowie i senatorowie okręgu i przedstawiciele lokalnych władz administracji.”

Nadmienić wypada, że inicjatorem zamierzonej organizacji jest hr. Potocki et consortes.

Otwieramy oczy....

Akeja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — podwalina sanacyjnej organizacji? Czyżby Akeja Katolicka i K. S. M. wciągnięto tam bez porozumienia się z niemi?

Albo... ale nie — to niepodobna — — w każdym razie dziwne.

Z początku zdjęła mnie litość i trwoga — później zaś porwał mnie śmiech pusty.

Trudno, bo nie śmiać się, gdy się widzi taką bezduszną naiwność, a zarazem i trudno nie litować się, gdy się widzi, że bliźni nasz, którego przecież miłujemy jako brata, że bliźni ten chwalcący się szerokimi „narodowymi” horyzontami czasami oślepnie, iż nie dalej widzi, jak na odległość swego nosa...

W „Myśli Narodowej” — czołowym piśmie obozu narodowego, toczyła się ostatnio dyskusja na temat „wiejskie problemy” — roztrząsano kwestję wsi — bodaj czy nie poraz pierwszy w dziejach ruchu narodowego, który dotychczas wszystkim innem się zajmował (walka z sanacją, bicie żydów, a popieranie żydów), tylko o jednej wsi było głucho w krainie „narodowej”.

Zapoczątkował tę dyskusję niejaki p. Frycz w nr. 44 „Myśli narodowej” artykułem „Problemy wiejskie”.

Znajdujemy tam taką perłę:

„Chłop sam nigdy kierownictwa nie obejmie, bo wtedy przestałby być chłopem”.

Hm, komuś z „opiekunów” leży na sercu głęboka troska — by ten chłop

pozostał chłopem, pozostał w cieniu. Hm, z którego roku jest to pismo, patrzę i oczom nie wierzę: z 1936 r.! a ja już myślałem, że z czasów powstania kościuszkowskiego, kiedy to Bartosz, gdy okazał się bohaterem, musiał koniecznością przyjąć szlachectwo, bo przecież chłopu nie wolno być bohaterem... a no „tempora mutantur, sed vos non mutatis in illis”.

Zresztą cały ten artykuł Frycza doskonale charakteryzuje jego kolega p. Staryszek w „Myśli Narodowej” z 9 lutego 1936 r., posłuchajmy:

„Autor (Frycz — uw. red.) sprawdza zagadnienie wsi do kierownictwa i przodownictwa „pańskiej krwi” (naród odzyska wtedy przez wieki kierowniczą warstwę, a wieś naturalnego przewodnika), której (t. zn. „pańskiej krwi”) treścią jest Etos *) (nie po to jesteśmy narodem historycznym, by świadomie redukować się do chłopskiej masy i świeżej ludowej inteligencji, takie uciekanie w etnos **) zaskodziłoby tylko naszemu etosowi, na który składały się wieki).

Ze sformułowań powyższych wynika: 1) etnos (czyli lud — wieś — uwaga red.) nie należy do narodu; 2) do etnosu zalicza autor świeżą ludową inteligencję; 3) etnos taki pomawia o brak etosu, ergo; 4) kierownictwo w narodzie i przodownictwo na wsi powierza warstwie historycznej jako całości (t. j. ziemiaństwu, szlachcie — uwaga red.).”

Hm, ustęp ten nie wymaga komentarzy — jednak Szanownemu Autorowi „Wiejskich problemów”, gdybym zechciał, mógłbym dać jedną radę, która nie wiem, skąd, ale właśnie w tej chwili przyszła mi na myśl, a której to rady udzielał jeden z moich, jeszcze gimnazjalnych profesorów, kiedy miał do czynienia z wybitnie głęboką tępotą umysłową — brzmiała zaś ona: Mój kochany, stańże sobie pod ścianą i bij głową o mur, aż do skutku.

Gdybym tę właśnie dał radę, to po spełnieniu jej poprosiłbym Szanownego Autora o przegłębienie sobie od czasu do czasu podręcznika historii ojczystej, nie śmiać go już fatygować „Historją chłopów polskiego” Al. Świętochowskiego lub jego „Genealogją teraźniejszości”.

Niedaleko od p. Frycza odbiega i p. Staryszek („Myśl Narodowa” z 9 lutego 1936 r. str. 85):

„... lud nasz ma ujemne cechy polityczne szlacheckie, bodajże z epoki Kazimierza Jagiellończyka, dlatego też rzeczpospolita ludowa, miałaby niewątpliwie tendencję rozwojową rzeczpospolitej szlacheckiej, stąd i ona nie może odpowiedzieć potrzebom narodu jako całości...”

Rewelacja XX wieku!! sensacja na całą gębę!! — słuchajcie narody — w chłopie polskim błękitna płynie krew, najautentyczniejsza krew błękitna — Boże drogi, — nawet z kochanymi wadami sarmackimi! (Zapewne „liberum veto”, egoizm, „pojedynkowe pożytki”, pycha, wysługiwanie się obcym, „ius primae noctis” *), niekaranie zabójstwa człowieka podłego stanu) — hm, pięknie jednym słowem.

Jest trzeci Pan, który również swoje „trzy grosze” (prawdziwe trzy grosze) w dyskusji dorzuca:

„Jako społecznik, który przez 34 lata poram się nad wiejskimi problemami w myśl gorącej modlitwy Z. Krasińskiego: „Jeden tylko, jeden euc — z szlachtą polską polski lud”, chcę dorzucić ze swej strony trzy przysłowiowe grosze (powtarzam — prawdziwe grosze — uwaga red.).

Mojem zdaniem, niepotrzebnie martwimy się tem, kto będzie, czy

ma być, wodzem duchowym wsi; — pan, ksiądz, czy nauczyciel...

Ten będzie, kto na wodza się urodził, a charakterem i pracą, zaufanie wśród chłopstwa zdobędzie.

Raz prowadzi wieś pan, gdzieindziej ksiądz i znów gdzieindziej nauczyciel.

Jest jeszcze i czwarty Pan („Myśl narodowa” z dnia 5 stycznia 1936 r.), który oświadcza:

„Wieś potrzebuje drogowskazu, autorytetu, kierownictwa”.

Jak widzimy całe to mędrkowanie narodowych myślicieli (pewnego takiego myśliciela innego wprowadzić pokroju, nazwał jeden z naszych dowcipniśców związkowych „cieżkim artystą”, zaszadza się na rozwiązywaniu pytania: kto ma na wsi przewodzić, czy pan, czy ksiądz, czy też nauczyciel, czy też cała ta trójca „proroków” razem.

I nikt się ani nie spyta, czy chłop chce, by go za rękę prowadzono. Ba,

pytanie to zbyteczne — bo gdy nie będzie chciał, to się go zmusi; niedarmo N. D. patrzy się w Hitlera, jak w tęczę i wzdycha do dyktatury.

Ciekawe, że w „wiejskich problemach” nie zabrali głosu chłopci, których endecja (jak się chwali) posiada w swoich szeregach całe masy, a tylko sami ziemianie i jeden ksiądz — wi docnie już teraz w zastosowaniu jest dyktatura.

Michał Szaruga.

*) Etos — słowo greckie; oznacza obyczaj, moralność — tutaj Etos w przeciwstawieniu dla etnosu użyte jest w znaczeniu warstwy ludzi, stojącej na wyżynie moralnej, a więc szlachty.

**) etnos — słowo greckie; oznacza lud.

*) Ius primae noctis. — W szlacheckiej Polsce pan miał prawo przebyć pierwszą noc z żoną swojego poddanego — „prawo pierwszej nocy”.

6 pasażerów autobusu spłonęło żywcem

Na szosie, prowadzącej z Mar del Plata do Buenos Aires w Brazylii, w odległości 110 kilometrów od miasteczka Magdalena, wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.

Autobus, wiozący 14 pasażerów, wpadł do rowu obok szosy,

przewracając się przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Z 14 pasażerów ośmiu zdołało się uratować, 6 zaś wraz z kierowcą autobusu zginęło straszną śmiercią w płomieniach.

Autobus spłonął doszczętnie.

Echa katastrofy powodzi w Ameryce

Liczba ofiar katastrofy powodzi w 14 stanach Ameryki Północnej wynosi 250 osób. Ponad 400.000 ludzi jest bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą przeszło 1/2 miljaru dolarów. W wielu stanach wody wzrastają w dalszym ciągu. Miasta i wsie w okęgach, nawiedzonych powodzią, pozbawione są światła elektrycznego, gdyż po-

wódź zniszczyła elektrownie. W licznych miejscowościach dochodziło do aktów grabieży, wobec czego władze musiały w niektórych okęgach ogłosić stan oblężenia.

Wody wezbranych rzek podrywają tory, powodując katastrofy kolejowe. Na zdjęciu wykolejony pociąg w New-Jersey.

200 osób spłonęło w palącym się teatrze

W tych dniach w teatrze chińskim w mieście Lu-Li-U, w odległości 20 km na południowy zachód od Tien-Tsinu, wybuchł w czasie przedstawienia katastrofalny pożar.

Powstała nieopisana panika. W ogniu i od strącania zginęło

200 osób. Wśród ofiar tego katastrofalnego pożaru znajduje się 14 osób z personalu aktorskiego. Wzburzona brakiem zabezpieczenia przeciwpożarowego ludność miasteczka, zdemolowała lokal posterunku policyjnego i magistrat.

Hauptmann stracony zostanie w dniu 31 marca

Z Trenton donoszą: Egzekucja rzekomego sprawcy porwania dziecka Lindbergha Hauptmanna odbędzie się w dniu 31 marca. Gubernator stanu w New Yersey usiłuje nawiązać kontakt z Dr. Condonem którego zeznania mogą się przyczynić do wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.

Co to znaczy?

Obywatele niemieccy, oficerowie rezerwy, pracujący w firmach drzewnych na Wołyniu, otrzymali telefoniczne wezwania do ratychmiastowego likwidowania swych spraw osobistych i jawienia się w terminie 24 godzin w Bytomiu. Zainteresowani Niemcy traktują te depesze jako rozkaz mobilizacyjny.

Jak donoszą pisma estońskie, wszyscy obywatele niemieccy urodzeni w 1914 r., a zamieszkali na terenie Estonii, otrzymali zawiadomienia o obowiązku przybycia do Rzeszy dla odbycia służby wojskowej.

Prócz tego wszyscy zamieszkali w Estonii obywatele niemieccy, zarówno mężczyźni jak i kobiety w wieku od 23 do 27 roku życia otrzymali polecenie powrotu do Niemiec.

Każdy obywatel niemiecki otrzymał wskazówki, jakim poślgiem może bezpłatnie wyjechać z Estonii do Niemiec.

Egzotyczny ślub w Stanisławowie

Do Egiptu przyjechała przed dwoma laty na tournée artystyczne młoda tancerka polska Antonina Milnicka. W Egipcie poznała ona lekarza, Egipcjanina, i niebawem lekarz zaproponował Polce zawarcie małżeństwa.

Milnicka, która pochodzi ze Stanisławowa, postanowiła jednak za warunek, że ślub ma się odbyć w Stanisławowie, gdzie mieszkają jej rodzice. Lekarz zgodził się i na rzeceńska para wyjechała do Polski i przybył do Stanisławowa, gdzie ślub egzotyczny będzie niewątpliwie sensacją.

Wiadomości bieżące

Sobota, 28 marca 1936 r.

Sobota: Jana Kapistrana
Wschód słońca: 5.22; zachód 18.00
Niedziela: Eustachego
Wschód słońca: 5.19; zachód 18.01
Poniedziałek: Kwiryna, Anieli w.
Wschód słońca: 5.17; zachód 18.03

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSC SWIATECZNY”.

Województwa centralne

NOWE ARESZTOWANIA W PRZYTyku.

W związku z zajściami w Prztytku przeprowadziły władze bezpieczeństwa dalsze aresztowania. Zatrzymano jeszcze trzy osoby z robotnikiem żydowskim, niejakim Frydmanem na czele. Ogółem pozostaje w areszcie pod zarzutem udziału w zajściach 37 osób.

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO WÓJTA.

Sąd okręgowy w Suwałkach rozprawywał sprawę b. wójta gminy jeleniowo, Szupienia, oskarżonego o przywłaszczenie 1.652 zł. 91 gr. Pieniądze te pochodziły ze składek mieszkańców wsi na L.O.P.P., na ubezpieczenia oraz z podatków i grzywien.

Jak ustalono na rozprawie Szupień był dwukrotnie karany grzywną za przetrzymywanie u siebie większych kwot, otrzymywanych od mieszkańców gmin. Nadużycia wykrył inspektor samorządowy, Zawadzki. Sąd skazał Szupienia na półtora roku więzienia, przyczem ze względu na poprzednią karalność nie zastosował amnestii. Szupień został aresztowany na sali sądowej i będzie przebywał w więzieniu do czasu złożenia kaucji w wysokości 2.000 zł.

Małonolska:

WYROK NA OJCOBÓJCE KTÓRY STANAŁ W OBRONIE MATKI.

W sądzie okręg. we Lwowie ogłoszony został wyrok w toczącym się od czterech dni procesie Kazimierza Gosławskiego, oskarżonego o zastrzelenie swego ojca, urzędnika magistratu. W wyniku przewodu sądowego trybunał skazał Gosławskiego na 6 mies. więzienia za zabójstwo dokonane w stanie silnego afektu. Kara ta została odciępiana w areszcie prewencyjnym.

W motywach sąd przyjął, że krytycznej nocy Gosławski stanął w obronie matki, do której ojciec strzelił i że w czasie szamotania się z nim spowodował śmiertelny wystrzał. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął anormalne stosunki w rodzinie Gosławskich, które stały się podłożem zbrodni.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKLEPU.

Do hurtowni artykułów spożywczych braci Gruber przy ul. Kamieńskiego we Lwowie włamali się złodzieje. Po przebicciu otworów w ścianie złodzieje wynieśli dużą ilość towarów wartości 11.000 zł. i wywieźli je samochodem.

NIEUCZCIWY TAKSATORZY SADOWI.

W Tyszkowcach w pow. kołomyjskim policja przytrzymała Jana Żukowskiego i Jana Kałyna, asesorów gminnych i taksatorów sądowych, którzy na oszacowania sądowe pobierali od zainteresowanych wygórowane opłaty, o wiele wyższe niż przewiduje taryfa. Obu nieuczciwych ocenicieli odstawił do dyspozycji sądu w Obertynie

SZCZAWNICKĄ JÓZEFINĄ

leczy choroby dróg oddechowych

Presy wschodnie.

ZASTRZELENIE AWANTURNIKA

Podczas targu w miasteczku Dworzec, woj. nowogródzkiego, wywołał niebywałą awanturę Piotr Czuwak, znany awanturnik i złodziej. Posterunkowy P.P. Alojzy Bujdo, zamierzał odprowadzić awanturnika do komisariatu. Wówczas Czuwak rzucił się razem z kompanami na policjanta, który w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił do Czuwaka, zabijając go na miejscu.



Przy bólu głowy

Aspirina, obecnie

preparat krajowy.

ASPIRINA



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 1 zł. 0.90, za 20 tabl. 2 zł. 2.25

Śmierć w płomieniach przy ratowaniu dobytku

We wsi Jaskrów pow. częstochowskiego dwaj chłopcy, 9-letni Radecki i 10-cio letni Didek zaczęli strzelać przy pomocy calichlorium. W czasie strzelania tłąca szmatka upadła na dach słomiany domu, a w parę chwil cały dom mieszkalny Radeckiej stanął w płomieniu. Ogień z byłyskawiącą szybkością, natrafiając na łatwopalny materiał, przeniósł się na pobliską oborę i sąsiednią chałupę. Akcja ratunkowa, do której rzucili się wieśniacy, okazała się niemożliwą z powodu suchego powietrza i drewnianego budulca.

Zrozpaczona Radecka, mimo ostrzeżeń ludzi, rzuciła się w płomienie, aby ratować swój dobytek, jednak, kiedy po raz pierwszy wróciła z nareczą garderoby, sąsiedzi schwycili oszalałą z rozpacz kobiety, aby nie pozwolić jej na dalsze próby niebezpiecznego wynoszenia rzeczy, jednak nie zdołali utrzymać w ramionach rwącej się rozpaczliwie kobiety i po chwili Radecka ponownie skoczyła w ogień. Po chwili na oczach zgromadzonej ludności zawałił się dach i ściany przywalając Radecką. Dopiero nad ranem zdołano pożar ugasić i wldobyć z rumowisk zwałowane zwłoki nieszczęśliwej.

Proces o wykopany skarb

Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbył się proces przeciwko Wojciechowi Nowakowi oskarżonemu o to, że będąc dozorcą domu przy ul. Pilsudskiego 35 w Poznaniu, w celu przywłaszczenia sobie majątku, wykopał znajdujący się zakopany pod drzewem w ogródku tej nieruchomości skarb złotych monet niemieckich. Jako drugi oskarżony stawał przed sądem Erhardt Gartman oskarżony o to, że kupił od Nowaka złote monety.

O sprawie tej pisaliśmy w swoim czasie. Właścicielka nieruchomości przy ul. Pilsudskiego 35 w Poznaniu Stefania Flaum wiedząc, że pod jednym z drzew jej ogródka zakopany jest skarb składający się z mnóstwa monet złotych i biżuterii, poleciła Nowakowi odkopać ten skarb. Nowak w ciągu kilku dni kopał, wreszcie oświadczył Flaumowej, że pod drzewem nie ma żadnego skarbu. W istocie zaś skarb ten wykopał w nocy i sprzedał Gartmanom. Za skarb wartości około 9 tysięcy złotych otrzymał Nowak od Gartmana tylko 1000 zł., reszta zaś

SCHWYTANIE ZŁODZIEI CYGANÓW.

Dwaj cyganie Aleksander Janowicz i Aleksander Tomaszewicz po dokonaniu u kilku gospodarzy w powiecie święciańskim woj. wileńskiego kradzieży 2 koni, bryczki i uprząży, usiłowali zbiec w nocy do Litwy. Uciekając w okolicy wsi Gawiejany natknęli się na patrol KOP'u, który używszy broni schwytał jednego z nich wraz z końmi i bryczką. Drugi został również schwyty w nocy przez pociąg policyjny.

SAMOBÓJSTWO 100-LETNIEJ STARUSZKI.

Niezwykły wypadek samobójstwa 100-letniej staruszki miał miejsce w Wilnie. Odebrała sobie życie przez powieszenie Antonina Bielawska, pocho-

Smaczny buljon Knorr
3 kostki TYLKO 20 groszy

dząca z Wilejki powiatowej. Denatka pozostawiła kartkę, w której jako przyczynę podaje niechęć do życia.

Tajemnicze bomby

W Otwocku koło Warszawy znaleziono w dwóch miejscach bomby zegarowe podłożone pod domy żydowskie. Jedną z tych bomb znaleziono pod oknem małego domku drewnianego należącego do rodziny żydowskiej, drugą zaś przed domem w którym mieści się drukarnia braci Lejnerów. Jest to również drewniany domek parterowy. Tu również znajdowa-

ła się bomba, z takim samym mechanizmem zegarowym.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenia celem ujęcia sprawców podłożenia bomby. Siła obu bomb była tak duża, że gdyby wybuchły, odpryski ich sięgnęłyby promienia 300 metrów wokół, domy zaś, pod które były podłożone, uległyby zburzeniu.

Ujęcie groźnego bandyty

Policja z Bielska ujęła w tych dniach w okolicach miasta groźnego bandytę 22-letn. Władysława Bürgera,

który na sumieniu swoim ma już wiele żyć ludzkich, a który dorównywał w swej zuchwałości słynnemu bandycie Maczudze.

Policja już od dawna była na tropie Bürgera. Kilkakrotnie Bürger odznaczający się niezwykłą zuchwałością, zetknął się bezpośrednio z pościgiem policji, zawsze jednak zdołał się wymanować. Ostatnio zauważono jak bandyta ten wyszedł z Bielska udając się w kierunku Wapienicy. W ślad za nim udało się kilku policjantów w ubraniach cywilnych. Niedaleko rzeki Wapieniczanki Bürger schronił się do dołu. Wtedy policjanci podczołgali się w kierunku leżącego Bürgera i niespodziewanie rzucili się na niego, przyniatając go swym ciężarem. Bürger odznaczający się niezwykłą siłą, bronął się rozpaczliwie, lecz został ubezwładniony i skuty. Zaznaczyć należy, że pierwsze kajdanki angielskie po założeniu zdołał zerwać, poczem okazała się konieczność założenia mu podwójnych kajdanów na ręce i nogi.

Przy bandycie znaleziono broń palną naładowaną oraz magazyny z nabojami, wytrychy, złoty zegarek i przeszło 100 zł. gotówka. Bürgera skutego pod silną eskortą odstawiono do sądu grodzkiego w Żywie.

KATASTROFA AUTOBUSU POD CZORTKOWEM.

W poniedziałek rano wydarzyła się katastrofa autobusowa na szosie między Jagielnicą a Czortkowem.

Autobus, zjadający z Zaleszczyk do Czortkowa, napotkał na 5 km. większą ilość furmanek, jadących do miasta na targ. Po obu stronach szosy znajdowały się zwaly szutru. Kierowca autobusu dawał sygnały i jedna z furmanek, wyjechawszy z rzędu, chciała ominąć autobus. Wówczas kierowca skierował wóz na bok i wjechał na słup telegraficzny. Siła uderzenia złamała słup, a przód autobusu uległ zniszczeniu.

Skutki uderzenia były fatalne. Ciężkie rany odnieśli: Ant. Katznerowa, żona adwokata z Trzostonogu, Juda Fideo oraz Ehrman z Przemyśla. Reszta pasażerów doznała lżejszych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Czortkowie.

UJĘCIE MORDERCÓW FRIEDMANÓW.

W ciągu jednej doby udało się policji lwowskiej ująć morderców małżonków Friedmanów w Janowie. Morderców było trzech, a zbrodni dokonali z namowy Mikołaja Kanczira, karanego już 23 razy za rozmaite kradzieże,

Program radj. dla wsi od 31. III. do 3. IV.

W niedzielę, dnia 29 marca o godz. 9.03 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy popularną „Gazetkę Rolniczą” w red. p. Stanisława Jagielly.

„Godzinę rolnika” tego dnia popołudniu rozpocznie „Przegląd rynków produktów rolnych” p. Stanisław Prus-Wisniewski. Przegląd ten o godz. 15-tej przyniesie słuchaczom cenne informacje z naszych rynków oraz, jak zwykle, uwagi, dotyczące zabiegów gospodarczych na wiosnę w polu i obejściu.

O godz. 15.15 zamiast przypadającej pogadanki o konstytucji, która została przełożona na niedzielę 5 kwietnia, p. Wład. Rydzewski wygłosi pogadankę pt. „W trosce o skrzydlatych szermierzów rolnika”. Tym razem prelegent pragnie zwrócić uwagę na niezastąpionego pomocnika w walce z owadami, jakiego rolnik znajduje w płaciu, któremu też winien poświęcić swą uwagę i opiekę. O godzinie 15.45 rozgłośnia warszawska transmitować będzie z Wilna słuchowisko p. Stanisława Nowakówny p. tyt.: „Pierwszy raz przed radjem”.

Ciekawostki rolnicze od wtorku 31 marca do soboty 3 kwietnia.

We wtorek, dnia 31 marca o godz. 18.55 inż. Wacław Tarkowski omówi korespondencję nadesłaną do „Skrzynki rolniczej”.

W środę, dnia 1 kwietnia o godz. 18.55 rozgłośnia warszawska transmituje z Poznania wesoły skecz pt. „Rozkosze hreczkosiejstwa” Tadeusza Markowskiego.

W czwartek, dnia 2 kwietnia o godzinie 18.55 prof. Jan Głoska wygłosi „Nowiny leśne”.

W piątek, dnia 3 kwietnia o godz. 18.55 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 4 kwietnia o godz. 12.15 „Przegląd rolniczej prasy” inż. Ireny Niewodniczańskiej z Wilna.

nieza praktyczna; 12.25 Koncert; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.30 Muzyka lekka; 15.00 Śledź — fragment z powieści; 15.15 Nasz handel morski; 16.15 Słuchowisko dla dzieci młodszych pt. „2 plus 2=4”; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach — odczyt; 17.15 Nowości z płyt; 17.45 Jodla — pogadanka; 17.50 Mówmy o prowincji — pogadanka; 18.00 Koncert solistów; 18.40 Przegląd wydawnictw; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Lekka audycja muzyczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 Wesoła Syrena — audycja pt. „Dawny znajomy”; 22.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej; 23.05 Muzyka taneczna.

Niedziela 29. III.

9.00 Audycja poranna; 10.30 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie; 12.03 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny; 13.00 Epizod z powieści Z. Nałkowskiej „Granica”; 14.00 Audycja literacka „Nieznane rękopisy Sienkiewicza”; 14.25 Muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Jak rozmawiam z moim psem” — opowiadanie dla dzieci; 16.15 Chór Juranda; 16.40 Pogadanka aktualna; 16.50 „Krakowska miłogawka regionalna” — z Krakowa; 17.10 „1000 taktów muzyki”; 18.15 Słuchowisko oryginalne; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 „Co czytać”; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”; 21.30 „Na pograniczu dwóch światów” — feljton; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka salonowa i taneczna.

Poniedziałek 30. III.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Wiadomości rolnicze; 12.25 Koncert; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Muzyka; 16.00 Lekcja języka niemieckiego; 16.15 Muzyka; 16.40 „Minuta poezji”; 16.45 „Skułki moralne bezrobocia młodzieży” — pogadanka; 17.00 Odczyt; 17.10 Muzyka; 17.20 Słuchowisko oryginalne; 18.00 Recital fortepianowy; 18.30 Rozwiązanie konkursu wiosennego dla dzieci p. t. „Cała Polska w drzewach”; 18.55 Pogadanka aktualna; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka i salonowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”.

czesnej” 21.00 Mały koncert; 21.30 Muzyka; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.00 Muzyka taneczna.

Odpowiedzi Redakcji

— Panu Janowi Depa, Świeża, pocz. Mrowla. Spis majątków podlegających w roku bieżącym przymusowemu wykupowi na cele parcelacji rolnej podaliśmy w Nr. 10 „Gospodarza i Osadnika”, który Pan napewno otrzymał. Wniosek należy wnieść na specjalnym formularzu, który wyda tamt. starostwo powiatowe, do tego starostwa powiatowego na terenie którego dany majątek się znajduje. Bliższych informacji udzieli Panu wydział rolnictwa i reform rolnych przy starostwie powiatowym.

— Panu Wł. Woźnicy, Huta, pocz. Turobin. Wspomniane książki otrzymał Pan w Domu Książki Polskiej w Warszawie, Plac Trzech Krzyży, a puder Tokalon w każdym składzie aptecznym i drogerji. Za nadesłane nam adresy uprzejmie dziękujemy.

— Panu Czesławowi Zmudzie, Bronisławów, gm. Serokomla. Jedynie prośba uwzględniona przez Izbę Skarbową może Pana uwolnić od uiszczenia nałożonej na Pana opłaty stempłowej. Radzimy więc napisać dobrze uzasadnioną prośbę, popartą zaświadczeniem sołtysa, do Izby Skarbowej, a gdy to nie poskutkuje do Ministerstwa Skarbu. Ordynacja podatkowa upoważnia Izby Skarbowe do umarzania zaległych podatków i opłat stempłowych.

— Panu Wieczorkowi, Krzątka, pocz. Majdan. W sprawie nabycia słodkiego lubinu radzimy zwrócić się do Centralnego Związku Kolek Rolniczych, Warszawa, ul. Tamka 1.

— Panu Stobińskiemu Wł. Gaj, pocz. Wielick. Bezpłatnego adwokata można uzyskać tylko na podstawie prawa ubogich, o które należy się starać w sądzie grodzkim przy pomocy świadectwa ubóstwa, wzgl. niezamożności. — Radzimy zwrócić się w sprawie omawianej do wydziału rolnictwa i reform rolnych przy starostwie powiatowym o poparcie sprawy, a gdy to nie poskutkuje, do wojewódzkiego wydziału rolnictwa i reform rolnych a w ostatecznym razie do Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych.

Trzy ofiary furjata

w sanatorium dla nerwowo chorych

W miejscowości St. Hilaire koło Grenoble rozegrały się krwawe wydarzenia, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Jeden z dozorców sanatorium na nerwowo-chorych zabiegał o względy 14-letniej córeczki jednego z urzędników zakładu. Starania jego były daremne. Rozgoryczony lekceważeniem traktowaniem go przez dziewczynę, zalotnik wypił rano naczeko 3 butelki wina białego i uzbrojony w 3 rewolwery w pijanym szale biegał po pokojach sanatorium strzelając do każdego, kto mu stanął w drodze. Pierwszą ofiarą obłądnej zemsty zalotnika padła jego ukochana. Następnie zamordował on pięcioletnie dziecko, 18-letnią dziewczynę, po wystrzeleniu nabożów ze wszystkich rewolwerów nalałował je na nowo, zranił jeszcze trzech pensjonariuszy zakładu, poczem zamknął się w jednym z niezamieszkałych pokoiów w sanatorium, zaczął z okna ostrzeliwać przechodniów. W dzielnicy, w której położone było sanatorium, powstał nieopisany popłoch. Naprzeciwko sanatorium znaj-

duje się willa burmistrza, który poinformowany o przyczynie popłochu usiłował unieszkodliwić niebezpiecznego furjata, oddając do niego kilka strzałów ze strzelby myśliwskiej. Między burmistrzem i furjatem wywiązał się pojedynek, w czasie którego obie strony wymieniły ponad 100 strzałów. W końcu, gdy furjat zaniechał strzelania, wtargnięto do jego pokoju. Jak się okazało, jeden ze strzałów burmistrza trafił szaleńca w twarz. Ładunek strzału utkwiał w twarzy i w oczach szaleńca, oślepiając go. Mimo ciężkiej rany furjat usiłował ponownie nabić rewolwer, trzymany w dłoni. W tej chwili doskoczył do niego krewny zamordowanej przez furjata 14-letniej dziewczynki i uśmiercił go dwoma strzałami z rewolweru.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 28. III. 1936 r.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadanka rol-

Czy Kobiety powinny Pudrować się Publicznie?



„Postokroć nie!” mówią nawet najbardziej postępowi. „Elegancka, nowoczesna kobieta nigdy nie używa publicznie pudru. Pudruje się natomiast pudrem zawierającym piankę kremową. Trzyma się sam”. Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Cera Pani będzie równie świeża i śliczna u schyłku wieczoru, jak i wówczas gdy Pani dopiero co odeszła od swej toalety. Wypróbuj dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon na Piankę Kremową.

nem zastosowaniu, trzyma się 8 godzin. W najbardziej dusznej sali restauracyjnej — lub podczas całonocnego tańca — twarz Pani nigdy nie będzie wymagała przypudrowania, jeżeli używa Pani Pudru Tokalon.



P.P. Pszczelarze!

Zadajcie cenników węzy sztucznej. Wytwórnia Węzy Sztucznej w Podborowie, poczta Kamień k/Kalisza. (36)

Z parcelacji

orywatnej dóbr Nieżychowo pow. Wyrzysk, sprzedaje się grunta orne z zasiewami i łąkami. Przyjmowanie zadatków dnia 30 marca br. w matutku Informacje Biuro Parcelacyjne, Poznań, Słowackiego 22. (37)

OSADY

z parcelacji majątku Niewieściń bardzo dogodny warunki kupna, długoletnie spłaty dobre ziemie i łąki, częściowo z obsiewami bardzo dobra komunikacja szkoła i kościół w miejscu sprzedaży J. Wiśniewski zarządca masy upadłościowej zgłoszenia: Biuro sprzedaży gruntów maj. Niewieściń p. Zbrachlin pow. Świecie/W stacja kol Pruszc.



Na całej kuli ziemskiej

nie znajdzie się człowieka który by nie uznał korzyści płynących z ogłoszeń

Hodowla drzew i krzewów owocowych

Napisał J. Brzeziński

część I i II

cena z przesyłką... 12.60



Wysyłkę książki uskuteczniamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO Grudziądz.

Gospodarstwo na piaskach

Oprac. Stanisław Sienicki 60 stron druku.

Cena wraz z przesyłką Zł. 2.30.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420

Zamówienia przysyłać należy: Zakł. Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.